

ROZMAITOŚCI.

W Poniedziałek

N^{ro}. 9.

10. Lutego 1823.

O ZIĘDNO CZONYCH STANACH AMERYKI POŁNOCNEY.

Wyiątki z dzieła P. Perrin du Lać.

Tyg. wil. r. 1816.

IV.

Rzeka Mississipi, iéy szypkość i niebezpieczeństwo żeglugi: Sainte - Geneviève; powód do założenia tego miasteczka, charakter mieszkanców. Peorias, zamieszkali w Sainte - Geneviève.

Żeglowna rzeka Mississipi w rozciągłości mil przeszło ośmiuset, iest bez zaprzeczenia, iedną z rzék naypiękniejszych w Ameryce północney. Wielkie mnóstwo rzék innych, powiększające iéy wody, począwszy od izejór, zkład one ciągnie, czyni ią iedną, (że tak rzekę) panią całego handlu północnego, i północno - zachodniego téy części lądu. Przez Ohio wchodzą produkta prowincy zachodnich stanów ziednoczonych; przez rzekę Illinois trafiaią do Kanady; a przez Missouri pewnie się dostać można do krajów przyległych morza spokojnego.

Wody Mississipi iasne i przezrocyste nad uściem rzeki Missouri, chociaż po ich złączeniu, mętnemi i brudnemi stają się; są iednak zdrowe. Nigdy wspomniane wody, pomimo swéy wstrętnéy nieczystości, dla żeglarzy przykremi nie są; oni ie przenoszą nad źródła naypiękniejsze. Trudno iest wyobrazić, z iaką szybkością rzeka Mississipi toczy swe brudne wody, gdy przez ulewę dészczowe, lub topniejące śniegi

Wielkość.

znacznie się wzbierze. Jéy pęd tak iest silny, iż wiele statków pomimo odległości przeszło 1,500 mil, z Luizyany wyższéy do nowego Orleanu w sześciu dniach stanęły. W takowych chwilach, ona się podnosi do nader strasznyéy wysokości, i wszystko wywraca, cokolwiek tylko iéy się opiera biegowi. Drzewa od wielu wieków przez burze i wiatry nieuszkodzone, bez żadnéy trudności niszczy i obala; nowe otwiera koryta, unosząc z sobą wszystko, co się stawi iéy na zawadzie. W mnieyscach niskich, iéy brzegi są zapełnione mnóstwem drzew pogruchotanych, które tém samym trudną sprawuią żeglugę; gdy gdzieindziéy niezmierné lasy pod wodą stojące, i często oku niewidzialne, na ciągle żeglarzy narażaią niebezpieczeństwa. Dla tego stérnicy są przynagleni wielką dawać bacność dla zapobieżenia przypadków, które, pomimo ich czuności, są dosyc częste.

Nie masz podróży tak morduiaćey, iak żegluga na Mississipi. Ludzie robiaćcy wiostem, wystawieni są na niestateczność pór roku; ziemia służy im za łóżko, innego nie maia pokarmu, prócz kukuruzy i słońiny. W podróżach dalekich, zawsze prawie latem odbywających się, ich cierpienia są nad zakres wszelkiego opisu. Wystawieni ciągle na skwar słońeczny, innego nie maia odzienia, prócz okrycia części ciała, które przystoynność tajnemi mieć pragnie. Próżno się w wodzie po 20 razy na dzień zanurzaią, nic ich ochłodzić nie może. Często widzieć się zdarza, iak pod ciężką upadaią pracą, z wiostem w rękę wyziewaiąc ducha. Nie wyra-

chowane mnóstwo owadów (*moustiques*) brzegi téj rzeki napastujących, powiększa ich udręczenia, niedozwalając użyć w nocy spoczynku, dla skrzepienia siły im potrzebnego. Ten owad jest zupełnie podobny do komara, i nieznosne sprawia ukąszenia.

Przez sześć dni płynąc rzeką Missisipi do Sainte - Geneviève, pierwszego miasteczka iakokolwiek znaczącego Luizyany wyższej, maytkowie przededniem wstawwszy, nie przestali robić wiosłami aż do ciemny nocy. Wieczorem, dwaj ludzie rozpaliwszy ogień, gotowali wieszczkę i obiad na dzień jutrzejszy, które się składały (iakem wyżey mówił) z kawałka słoniny, i kukuruzy gotowanej w ługu. Zdaie się, iż tę potrawę naywięcéy ich posilającą nad inne przynosząc, szczególniéy lubią. Na posłanie używają skóry niedźwiedziéy, którą się w porze zimowéy okrywają, latem zaś spią na niéy.

Miasteczko Sainte - Geneviève, niegdys położone nad brzegiem Missisipi, doświadczyło w r. 1782 tak straszego zalewu, iż mieszkańce zagnonemi byli przenieść się o mil dwie daléy, i tam miasteczko nowe założyć. Jego dzisiejsze położenie ani przyjemne, ani zdrowe, dostąpiłoby tych dwóch korzyści, gdyby zamiast stawiania domów pod pagórkiem, mieszkania swoje na samym pagórku pobudowali. Lecz potrzeba kopania głębokich studni będąc nieprzyjemną, zdawała się kierować ich postanowieniem i wyborem. To miasteczko liczące 1,300 mieszkańców, w trzeciej części niewolników, składa się z rodziny powiększay części od brzegu lewego przybyłych, po ustanowieniu granic między Anglią i Stanami zjednoczonemi. Nieprzyjemności od Amerykanów doświadczone, oraz zdzierstwa, których byli ofiarą, skłoniły ich do opuszczenia własnych domów i piękny ziemi, dla usadowienia się na brzegu Hiszpańskim, gdzie pobyt swój zabezpieczony mieli. Rzeka Gabori, przy której domy powystawiali, za naymniejszą

burzą w gwałtowny zamienia się potok, lecz przez większą połowę roku jest suchą; w ten czas szukają wody w swych studniach, która powszechnie jest zepsuta.

Pierwszych dni Maia przybyłem do tego miasteczka. Ledwo wstąpiłem na ziemię, gdy mój towarzysz podróży ostrzeża, iż w rządzie woijnym podług ustaw i zwyczaju, naypierwszą wizytę przed wszystkiemi innemi, Plac - komendantowi oddać należy. Zrazu opierałem się z powodu nieporządnego na sobie ubioru; lecz gdy mię zapewnił, iż na to naymniejszego nie dają baczenia, udałem się z nim razem do Komendanta, któremu mię przedstawił. Przyjął nas z tą serdeczną otwartością bez przysady, której miejsce od tak dawna we Francyi polityka i wymyślna zewnętrzna układność zastępują. Po pierwszym przywitaniu, prosiłem go, aby mię zaprowadził do swoiéy żony; co natychmiast uczynił. — Oboie pełni ludzkości i wspaniałości, są uważani za szczególnych ubóstwa opiekunów; i chociaż mają dwanaście dzieci żyjących, dzielą się nayskwapliwiey z ubogimi tém wszystkiém, czego im tylko udzielić są w stanie. Mianowicie Pani Komendantowa, którą długie doświadczenie oswoiło ze znajomością chorób dziecinnych, bynajmniey nie odmawia swéy posługi strapionym matkom do niéy udającym się. Dniem i nocą czuwa nad choremi, od których wdzięczności nawet nie wymaga.

Brzég prawy Missisipi, ledwo od lat 15 znaiomy, nie miał innych mieszkańców, prócz myśliwych budujących swe chałupy, w małej odległości od dzikich narodów, z któremi handel prowadzili; brzeg zaś lewy uprawny i dobrze zamieszkały, od dawna handlującym służył za skład dla ich towarów, był środkiem wszelkie potrzeby załatwiającym, schronieniem bezpiecznym, zwłaszcza gdy zmordowani po trudnych pracach, resztę życia swego w spokoyności i dostatku spędzić

chcieli. Wielkie miasteczko nad rzeką Kaskaskias zbudowane, którego szczęty widzieć się daią, dowodzi, iż przed odstąpieniem Kanady Anglikom, ten kraj zamożnych i licznych mieszkańców posiadał. Jezuici tam piękny klasztor wystawiwszy, dla rozszerzenia wiary i cywilizacji między narodami Indyjskimi, Missyjonarzy rozsefali. Forteca Chartres przez rząd wzniesiona dla ochrony mieszkańców przeciw dzikich ludzi, wyświęca troskliwość jego w powiększeniu i uszczęśliwieniu tój początkowój osady.

Lecz traktat 1763 położył koniec tój-pomyślności. W tym czasie część iedna przeniesła się do Francyi; druga zamieszkała niższą Luizyanę; reszta nakoniec rzekę przeszedłszy, założyła siedlisko na ziemi mieszkalnéy. Te są właśnie przyczyny piérwszych fundamentów miasteczka Sainte - Geneviève. Prócz dobrowolnéy emigracji części mieszkańców Kaskaskias, w kilka lat po uczynioném zrzeczeniu się dla Anglii, uyrzeli się bydź przymuszonými przez się potężniejszą domy swoje opuścić. Gdy ciągłe zalewy zajmowały część ziemi przedzielaiącey ich od rzeki; gdy roztrącaiące ich wody o mury fortocy Chartres, codziennie ią nadwierały; roztropny obrali sposób przeniesienia swych mieszkań na brzeg przyległy, w którym do dziś dnia ieszcze swój pobyt mają. — Ta okoliczność wiele się przyłożyła do wzrostu ludności miasteczka Sainte - Geneviève.

Jeżeli odstąpienie lewego brzegu Mississipi Anglikom, zniewoliło wielką liczbę Francuzów do jego opuszczenia, tedy traktat 1783, mocą którego stał się częścią kraiu Stanów ziednoczonych, bardziéy ieszcze emigracją pomnożył. Obdzierani i okradani przez Amerykanów, bez nadziei zyskania sprawiedliwości, większa część mieszkańców przeniosła się na brzeg prawy od r. 1776 do Hiszpanów należący. Nie wielka liczba w części Amerykańskiéy pozostałych, chociaż dzisiay mniéy zdiérstwu uległa,

również myśli o wyniesieniu się, wyglądaiąc chwili, gdy Francya powróci do swéy dawnéy własności.

Mieszkańce w Sainte - Geneviève, iedynie rolnictwem trudniący się, zdaią się na świat wychodzić bez próżnéy dumy i chęci. — Właściciele ziemi nieokręslonéy żyznoscią, sieią i w niewielu dniach zbieraią dla rocznego wyżywienia się. Przyległe imminy ołowiane, do których równemaią prawo, wystarczaią na odzież i dalsze potrzeby; ponieważ innéy w kraiu nie mają monety, prócz ołowianéy. Bez oświecenia i chęci do nauki, młódzież zajmuie się tylko polowaniem, iędzeniem na koniu, lub tańcem. W zdarzeniu iakimkolwiek, ledwo znaleźć można dwie osoby w miasteczku, któreby się mogły podpisać za świadków do śledztwa. Żyją zatém w naygrubszéy niewiadomości rzeczy, nawet naybliżéy ich dotykaiących. Prócz dobrodusznój prostoty, powszechnie ich odznaczaiącey, żadnego innego nie odkryłem przymiotu, chociażem długo mieszkał z niemi. Dzieci ich wychowuiące się razem z dziećmi dzikich ludzi, których naród środek miasta osiada, przeymuią gust, nałogi i niedożęność tych barbarzyńców.

Indyianie mieszkaiący w Sainte - Geneviève, znani pod nazwiskiem Peorias, są szczątkami licznego pokolenia, lecz przez wojnę, ospę, a nadewszystko nżywanie mocnych trunków zupełnie dziś zaginionego. Stateczni przyiaciele Francuzów, którym okazali dowody swéy przychylności od chwili zamieszkania tego narodu na tym brzegu, z obawy przyległych narodów na ich zgubę poprzysięgłych, zmuszeni zostali schronić się tutaj, aby się od napadów ubezpieczyli. Lecz ile są poważani w mieście, tyle w przypadku oddalenia się prześladowani. Niemasz polowania, gdzieby kilku ze swoich nie utracili, lub liczby swych nieprzyaciół nie pomnożyli; dla tój iedynie przyczyny, aby codzien mniéy byli straszniemi.

Tym sposobem, na wzór wielu na

rodów Indyjskich wyższyć Luizyāny, handlujących z kraiami cywilizowanemi, naród Peorias poluje i walczy z karabinkami z szczególną zręcznością. Ich odzienie przedtém składające się z małego fartucha, pantalonów, i szkarpetek ze skóry koziéy, zmieniło się na inną odzież z sukna błękitnego, koszuli indyjskiéy, i pantalonów z sukna szkarłatnego lub błękitnego. Z dawnego odzienia, używanie trzewików tychże samych przy nich się zostało. Zamiast skóry bawoléy, którą się okrywali, i na niéy spali, używają kołder wełnianych, lub sukiennych w każdéy porze roku. Leniwi, oddani pijaństwu i kradzieży, polują, aby zarobić na trunek; resztę czasu spędzają na kurzeniu tutiuunu, iedzeniu, tańcowaniu, lub graniu w piłkę. — Ich żony prawie tak się ubierają, iak mężczyźni; prócz, iż zamiast pantalonów, noszą pewny gatunek spodnicy aż do kolan spadającej; lecz tylną część ciała tak mają ściśniętą, że z wielką trudnością poruszać się mogą. — Wszystkie prawie narody z białémi handel prowadzące, tym sposobem odziewają się.

O L I T E R A T U R Z E.

Rozprawa, w którój się rozważają istotne cele dzieł smaku, i sposoby ich osiągnięcia; tudzież, co szczególniejszym przedmiotem literatury narodowój być powinno.

(*Ciąg dalszy.*)

Niezaprzeczoną jest prawdą, że łatwiéy przystaie do serca i umysłu człowieka to, co się naszym zmysłom, albo naszym wyobraźni w pięknych maluię postaciach. Ażeby więc nauki wyzwolone tēm pewniejszymi były naszymi nauczycielkami, sama ich powierzchowność piękną i przyjemną byđz powinna. Myliłby się niezawodnie, ktoby mniemał, że jest łatwą rzeczą oznaczyć własności tego, co się piękném nazwać

powinno. Wszystko co jest piękném, podobać się musi koniecznie, ale nie wszystko co się podoba, właściwie piękném nazwać można. Pochlębiać tylko zmysłom, nie jest ieszcze dopełnieniem zamiaru; idzie tu więcéy o to, ażeby dać iasne i dokładne wyobrażenie przedmiotu.

Różne są przedmioty upodobania naszego. Częstoć z przyjemném uczuciem doznaiemy skutku rzeczy, nie wiedząc nic o iéy własnościach, i bez względu na iéy postać, dogadza tylko naszéy potrzebie, podoba nam się dla swoiéy użyteczności i nazywają ją dobrą. W innym zdarzeniu, nie wprzód znajdujemy upodobanie w przedmiocie, dopóki własności iego dostatecznie rozumem naszym nie poymiemy; a gdy to się stało, podoba nam się rzecz dla tego, że jest tēm, czém być powinna i nazywamy ją doskonałą. — Inny jest rodzaj, który trzyma środek pomiędzy piérwszemi. Własności iakiego przedmiotu wzbudzają naszą uwagę, a nim ieszcze poznamy o co rzecz idzie, podoba nam się przez to, że swoią postacią zmysłom albo wyobraźni naszéy pochlębia, i to jest co się nazywa właściwie piękném. *)

Tam, gdzie powierzchowna postać przedmiotu łatwo i bez natężenia obić się daie, tam, gdzie widać porządną rozmaitość do iednego ogółu zmierzającej, kiedy w stosunku całości, dokładne jest umiarkowanie pomiędzy częściami, które się do ogólnego skutku przyczyniają; tam i w ten czas o rzeczy powiedzieć można, że jest właściwie piękną.

Ale tylko ścisłe połączenie tego wszystkiego, co jest dobre, piękne i doskonałe, stanowi dopiéro to, co praw-

*) Sulzer w teoryi pięknych sztuk, w artykule Schoen, przywodzi za przykład dyament i w nim wystawia tę potrójną własność. Podług wartości w kupiectwie, mówi ón, dyament należy do klasy dobrego; podług blasku i ognia farb, do klasy pięknego; podług twardości i niezłamności, do klasy doskonałego.

dziwą pięknoscią nazwaćby można. Ta-ka piękność wzbudzać powinna nietylko upodobanie, lecz tę wewnętrzną rozkosz, która całą duszę zajmuje. — Łatwo myli się ten, kto w sądzeniu o piękności na samych zmysłach polega, iak bowiem pod względem moralnym, nie mogą stanowić wyłączenie, co jest dobre lub złe, słuźne lub niesprawiedliwe; tak równie i w dziełach smaku, nie zawsze osądzą, co jest istotnie piękne, bo to co im częstokroć najmocniéj pochlebia, szkodliwé być może. Niczém jest pięknosc, która nie wydaie oraz pięknej duszy.

Z tém wszystkiém, dla zamiaru pięknych sztuk nie jest dostateczną sama tak powszechnie nazwana piękność, bo i to co piękności jest przeciwném, wielki ma wpływ na dzieła smaku, te bowiem powinny wzbudzać, nietylko same przyjemne, ale także i przykre uczucia, ażeby przez piérwsze zachęcać do dobrego, odrażać od złego przez drugie. Sama piękność nie wzbudzi zapewne przestachu, obrzydzenia, ani żadnego przeciwnego uczucia. — Każda rzecz w właściwym sobie charakterze wystawioną być powinna.

Umiéć dokładnie malować charakter i obyczaje, nayważniéjszém jest zatrudnieniem nauk wyzwolonych, one bowiem nad ich wykształceniem pracować powinny, i to jest co potrzebuje naywiększój uwagi, rozumu i znajomości ludzi. Tam gdzie nie masz podobieństwa do prawdy, albo gdzie zmysły nasze zbyt wielu są utrudzone przedmiotami, ustaie nasza baczność; odwracamy czy od przedmiotu obrzydliwego, nadludzka doskonałość zdaie nam się uroieniem, sósownosc tylko sama zaiąc nas i zadowolnić może. Natura powinna być przewodniczka i nauczycielka tych wszystkich, którzy dzieła smaku tworzyć, którzy w pięknych sztukach mistrzami być pragną; bo w każdym dziele, wszystko stosowném, dobrém, prostém i nieprzymuszonym być powinno; każdy zbytek jest tam szkodliwy,

a wszystko, co nie z natury jest wyprowadzone, będzie tylko fantazyją, uroieniem. Ale z drugiej strony, w tém większe uchybienia wpadaia ci, których zapalona imaginacyia, w ślepém naśladowaniu natury, nie dozwała rozrózniać rzeczy. Mistrz dzieła idąc za naturą, której nie zna dokładnie, błąka się pomiędzy przedmiotami, nie umieiać ich obrać, ani pogodzić; a ieżeli szczęśliwy, iasne ma wyobrazenie orzechy, to znowu nie mniejszój doznaie trudności, w wykonaniu planu, skoro nie wie, iakimi drogami natura postępować zwykła. Natura w dziełach smaku powinna pochlebiać naszemu rozumowi, wystawieniem przedmiotów doskonałych; powinna pochlebiać sercu, okazuiąc w tych przedmiotach to wszystko, co tylko dla nas przyjemném być może; ten jest iedyny sposób podniesienia serca i umysłu człowieka.

Tak więc jeniusz mistrza, z całem iego ozywieniem, w tenczas tylko będzie przymiotem nader szacownym, kiedy dzieło iego odpowie głównemu zamiarowi; kiedy znakomity iego talent, nie na dowodzenie, w iak wysokim stopniu sztuka jest mu właściwą, ale na ukształcenie i uszczęśliwienie serca ludzkiego użytym zostanie.

Bawic, uczyć i poruszać, oto są własności tego, co ma być przedmiotem dzieła smaku. Piérwsza z nich jest wprawdzie naymniejszój wagi, iednak nie do pogardzenia i zawsze szacowna, kiedy ukontentowanie, które nam sprawia, będzie w nas żywić i utrzymywać upodobanie w tém, co jest piękne i doskonałe. Treść nauczaiąca zdaie się mieć piérwszeństwo przed innemi, bo zmierzala do znajomości rzeczy i oświecenia; ale to co porusza, podobać się naypiérwój może i naypewniéj trafi do zamierzonego celu, ieżeli tylko twórca dzieła w naywyższym stopniu zdoła sam uczuwać to, co w innych wzbudzić usiűuje: *Si vis me flere, dolendum est primum ipsi tibi.*

Kto umié poruszać; ten potrafi na-

uczać, bo kiedy mówi do uczucia, język jego jest powszechnie i bardzo zrozumiałym, a wzbudzając zbawienne, poskramiając szkodliwe namiętności, wszystkie już ma środki do ukształcenia serca i umysłu człowieka. — Jakaż więc chwafa należeć będzie twórcy dzieła, które sposobem dla naszych zmysłów tak przyjemnym, wyobrażeniu tak pochlebiającym, te wielkie i nieocenione działa skutki! Jaka chwafa mistrzowi sztuki, który na to jedynie całą potęgę swojego talentu obraca; ale oraz iakie zawstyżenie dla tych niedoświadczonych miłośników i mniemanych znawców pięknych sztuk, którzy w nich nic więcej nie upatrują, nad samą zabawę, wzbudzenie podziwienia i przemiiające wzruszenie, nie mające żadnego celu, i żadnego po sobie nie zostawiające śladu.

Rozważywszy tym sposobem zamiary pięknych sztuk w ogóle, obaczmyż jeszcze, czyli i w jakim stopniu, literatura tych wysokich celów dopiąć może. Nie tu jest miejsce rozwódzić się obszernie nad różnością rodzajów dzieł pisanych; iakikolwiek podział ich być może, należą one wszystkie w ogóle do poezyi, albo wymowy, podlegają zatem wspólnie tymże samym powszechnym przepisom, a te co im tylko wyjątkownie są właściwe, wymagają obszerniejszy w szczegółach rozprawy.

Htokolwiek wymowę gruntownie rozważy, znajdzie ją zapewne zdolniejszą od innych sztuk do uczynienia na umyśle wrażen długo trwających, które siły duszy naszey podnosić są w stanie. Gdybyśmy nawet przypuścili, że wymowa nie tak żywo, nie tak głęboko wdziera się do duszy człowieka, iak inne sztuki, których bezpośrednim zamiarem jest drażnić zmysły powierzchownie; to nie możemy zaprzeczyć, że wymowa wzbudzi wszystkie jasne wyobrażenia, które są dalekie od obrębu panowania owych sztuk drażniących.

Charakterystyczna i przenikająca muzyka, przebiega się gwałtownie do serca naszego, a w iednej chwili doznaiemy

iéy skutków; daie nam uczuć radość lub smutek, spokojność umysłu lub jego zaburzenie; ale wymowa, iezeli nieco wolniejszym postępie krokiem, da nam zarazem poznać przyczynę tego wzruszenia, a przez to, zostawia w duszy i umyśle naszym iasniejszy i trwalszy obraz; i z tego względu, wymowie pierwszy stopień pomiędzy pięknymi sztukami naznaczyłby należało, ona bowiem iedynie jest środkiem doprowadzenia ludzi do tego, ażeby byli rozumniejszymi, lepszymi i szczęśliwsiymi.

Zbyteczną byłoby rzeczą przywozdzic szczególne przykłady, okazujące iak wielkie skutki działała zawsze wymowa na umysłach ludów; dzieie różnych wieków i narodów popierają tę prawdę nayoczywiściey. Widziemy tam, że czego nie raz, na nieugiętych przymus dokazać nie zdołał, częstokroć wymoga poruszająca i przeymująca wymowa; nie raz kończono wojny bez rozlewu krwi, podbiciem serc nieprzyaciół. Starożytni mieli wymowę w takim poszanowaniu, że tych, którzy nią i rozsądkiem celowali, wzywano dobrowolnie na sędziów i doradców; a umysły tym sposobem podbite, szanowały ich, iako swoich prawodawców. Jeżeli zatem, wszystkim naukom wyzwolonym przysadzamy użyteczność, wymowę za potrzebną i konieczną uznać należy. Cy-cero nazywa ją królową świata: *Jam vero domina rerum eloquendi vis, quam est praeclara, quamquae divina!* Nie rozumiał tu zapewne ten prawdziwy filozof samego tylko krasomówstwa, którego przymiotem jest ozdobna i kwiecista powierzchowność, azamiarem przyiemność; niewątpliwie myśl jego zwrócona była na tę prawdziwą, i iemu w naywyższym stopniu właściwą wymowę, która czyniąc żywe wrażenie przedmiotu, uczy, przekonywa, albo porusza.

Zepsucie prawdziwey wymowy tworzy rodzaj bardzo niebezpieczny, bo umie nazwać słusznem to, co jest niesprawiedliwością; występkom nadaie

pozór cnoty, a zbrodniom cechę niewinności. Ale niegodnym byłoby szukać tu sposobów zagładzenia téj wymowy szkodliwéj; dość iest tylko wspomnieć o niéj ze wzgardą; sama ona zniknąć musi; prawdziwa bowiem wymowa brzydzi się kłamstwem i pochlebstwem, wymaga niezłomnéj wierności dla cnót i sprawiedliwości; ona sama iest zdolna zrodzić w nas uczucia szlachetne i wspinałe, wpoić miłość sżusżności, porządku i piękności, i sprawić nam rozkosz uczciwą i pożyteczną.

Starsza co do wieku siostra iéy poezya, więcéj mówi do zmysłów, więcéj téż potrzebuie ozdób powierzchniowych; a wewnętrzna iéy różnica od wymowy na tém się zasadza, że mowca widzi, osądza i czuie przedmiot obecny; poeta zaś mocniéj nim poruszony unosi się i widzi go inaczéj, aniżeli inni ludzie; dla niego przeszłość i przyszłość iest to samo co terażniejszość, a wyobrażenia, co rzeczywistość. Prawda, zmyślenie, natura i cudowność, wszystko ma miejsce u niego, a wyobrażnia żywo malująca, będąc rzeczą istotną, wszędzie panuie. Inaczéj poważny mówca; tu rozum i porządek nad wszystkiém górę brać powinien. Poeta zajęty swoim przedmiotem nadzwyczajnie, nadzwyczajnie téż o nim mówi, a ton iego okazuie wszędzie człowieka, którego dusza gęęboko iest wzruszona.

Że poezya od naydawniejszych wieków, zawsze miała wielkie nad umysłami ludzi panowanie, nikt podobno z tegoczesnych wąpić o tém nie będzie. Ale od poezyi, od wymowy naszéj, tychże samych skutków oczekiwać należy, może nie ieden dalekim iest od tego przekonania. Wszakże tę władzę przyznać im musimy natenczas, kiedy wymowa i poezya są niemi istotnie; bo iezeli to iest prawda, że słowa które z serca wyszły, znowu do serca dochożą: mówca i poeta, niezaprzeczenie iego iest panem; a gdy zamiary ma czyste, serce tkliwe, jeniusz niepospo-

lity, cóż mu się oprzeć zdoła? cóż mu się opierać powinno?

Ale sam twórczy jeniusz, naydelikatniejsze uczucie, gruntowna znajomość człowieka, obyczajów, ludów i wieków, przymioty tak istotne, tak nieodzownie potrzebne, nie są ieszcze dostatecznemi do utworzenia dzieła, któreby na imie dzieła smaku, w całej rozciągłości znaczenia, zasłużyć mogło. Przez jeniusz i rozum mistrza otrzymuie dzieło wszystkie istotne części, do wewnętrzny doskonałości należące, ale smak iedynie nadaie mu cechę piękny sztuki; onto iest przewodnikiem mistrza, nauczycielem powszechności. Ta zdolność poymowania porządku, piękności i zgodności; ten zmysł wewnętrzny, którym czuie my to co iest dobre i prawdziwe, skutkuie naturalnie, że człowiek tém uczuciem obdarzony, musi koniecznie kochać porządek, prawdę, piękność i zgodność. Człowiek z wykształconym smakiem, obeymuie od razu te piękności, których inny aczkolwiek rozumny, dopiero przez dłuższy rozbiór dociekać musi. Że smak nie zawsze chodzi obok rozumu, czy nas tego doświadczenie; widzimy nieraz ludzi rozumnych i rzetelnych, ale tak ułożonych, że nas odstręcaią od swojego serca i rozumu, chociaż im gruntowności piérwszego, ani zacności drugiego zaprzeczyć nie iesteśmy w stanie. Ale z drugiéj strony, samo uczucie piękności, porządku i stosowności bez jeniusza i rozumu, nie utworzy dzieła; bo tam, gdzie przedmiot żadny nie ma wewnętrzny wartości, naypiękniejsza iego postać nie wielkie zdziała skutki. Rozum, czucie i smak wspólnie wzięte, są piérwsze potrzebne przymioty dla każdego twórcy dzieła.

Z tém wszystkiém, iezeli ci, dla których dzieło iest przeznaczone, nie są zdolni uczuć iego piękności, napróżno wszystkie piękne dzieła wysilać się będą; nie zdołaią one wzbudzić miłości dla tego, co iest piękne, dobre i prawdziwe; a naylepsze nasiona, padaiąc na

ziemię nieuprawną, żadnego nie wydadzą owocu.

Są ludzie, dla których nie ma nic ważnego; ubiegają się tylko za błyskotkami przyjemny, ładujący postaci, a dogadzając tylko swojemu urojeniu, widzą częstokroć piękności w tych drobnotkach, które drażnią coraz bardziej

ich zmysły, nie wzruszają bynajmniej duszy. Taki smak jest dla dzieł pięknych, jest dla literatury szkodliwym i niebezpiecznym; bo tam, gdzie ón swoje rozciągnął panowanie, trudny jest przystęp do serca, do którego by tylko wyższy smak pewną utorował drogę.

(Dokończenie nastąpi)

Rzeczy rozmaite.

Wedle obrazu statystycznego, na szeszciorocznym szymie Krakowskim (1822 w Grudniu) złożonego; ludność Rzeczypospolitej Krakowskiej wynosi 110,514 dusz; w samem mieście Krakowie, znajduje się 28,058 mieszkańców. — Liczba auditorów w Uniwersytecie wynosiła 289 w roku szeszcym; w obu liceach 992 uczniów; po szkołach początkowych poci obojga w mieście i okręgu 3889.

W almanachu Frankforskim spayduje się opisane terażniejszą ludności w państwach Europy: Anglii z posiadłościami w innych częściach świata 60 milionów. Rossyja 46 milionów. Francyja 30 milionów. Hiszpania licząc z odpadczymi krajami w Ameryce 28 milionów. Turcyja w 3ch częściach świata 24 mili. Prussy 10 mili. i pół. Niderlandy z osadami 7 mili. Portugallia z Brazylia 7 mili. Neapol i Sycylia blisko 7 mil. Sardynia 4 mil. Bawaryja 3,400,000. Szweycyja prawie tyleż. Polska 3 mil. Państwo Oyca S. 2,430,000. Dania 1,727,000. Szwycyria 1,715,000. Królestwo Saskie 1,180,000. Wirtemberg 1,340,000. Hanower 1,320,000. Toskania 1,178,000. Baden 1,102,000. Kraków 94,000. Rzeczypospolita S. Maryńska 7,000. Rozmaite udzielne Państwa i wolne miasta niemieckie około 5 milio. Reszta udzielnych Państwa włoskich pół miliona.

W Szalon, mieście francuzkiem życie zakonnica Siostr Miłosierdzia mająca lat 121, ieszcze dopełnia swych świętych obowiązków w ratowaniu i szczyżenia chorych, iey matka żyła lat 102, a siostra iey babki żyła w rzedzie tych pierwszych zakonnic czcigodnego zgromadzenia, które sam S. Wincenty a Paulo oblokł w suknie zakonne.

W Fillandyi niedawno umarła niewiasta stanu rolniczego przeżywszy lat 115, przy iey zgonie znajdowało się 72 iey dzieci i wnuków, przez całe swoje życie raz chorowała.

W miasteczku Wiltisburg nad Renem, w starym opuszczonym zamku, znaleziono kopięc w ziemi posadzkę rzadkięc piękności, składa się ona z marmurew, a są na nięc w sposobie mozaiki wykładane obrazy rzadkięc piękności mało co uszkodzone: szerególnięc zachwyca lubowników starożytności kłka tafl, na których są wyobrażenia głowy Cerery, sroka, ielen, wszystko połączone laurami, znawcy przyznają, iż te dzieła kunsztu były ieszcze robione za czasow Rzymian, a są dowodem biegłości dawnych artystow.

Pewny Jegomios w Londynie miał być za dlugi osadzony w więzieniu, przyjaciele chcieli go urato-

wać, rozgłosili że umarł; iakoż trumnę z zwykłym obrzędem spuszczone do ziemi na ementarzu. W kilka dni ieden z wierzyieli postrzegł ducha nieboszczyka, z początku przelakł się niezmiernie, lecz gdy i drugi wierzyiel nie tyle trwożliwy także wyrzał podobne widziadlo, które zupełnie wyobrażalo zmarłego dluznika, chciał się istotnie przekonać, udał się do Policyi, wykopano trumnę, otworzono, i znaleziono nie trupa, lecz kamienie. Sledzą troskliwie tego upiora.

Pan Hummel, Członek Moskiewskiego Towarzystwa badaczow natury, wydał w Petersburgu zga część zwoich etymologicznych opisow, zawierajacych doświadczenia autora, zrobione w roku 1822. Część ta szacowanych prac autora tēm godniejszą jest uwagi, iż zawiera w sobie część historyi naturalney, stosowną do Rossyi, a mianowicie Petersburga i iego okolic.

Pan Artis Anglik, odkrył w Castor pod Peterborough znaczną ilość starożytności Rzymskich. Nim do tego przyszedł, shopac kasał 3 mile kwadratowe pola. Odkrył ślady trzech tak zwanych Villa, z których pierwsza 56, druga 22, a trzecia 57 pokni obeymie. Kopięc znaleziono rozmaite naczyinia gliniane, malowidla *al fresco*, posagi, mzaiki, pieniądze stare i imostwo innych osobliwosci. P. Artis ogłosił, iż wyda dokładne opisanie tych przedmiotow z rycinami.

P. Lacratelle młodszy (w Paryżu) podziękował ra urząd Cenzora dzieł dramatycznych.

Rossyjski Senator Hrabia Orloff dał towarzystwu jeograficznemu mającemu drugie główne posiedzenia dnia 27. Grudnia 500 fr. na nagrodę, którą kommissyia ma wyznaczyć.

Towarzystwo Linskie odbyło 28 publiczne posiedzenie, któremu przewodniczył Hrabia Lescpede Par Francyi. Dzień ten był dniem śmierci uczzonego Tourneforta.

Dwie nowe grupy w wielkości naturalney zrobione przez Szwedkiego rzeźbiarza Byström czynią w Rzymie wielkie zadziwienie. Są to Amor i Hymen wystawione iako dzieci sasyipiające na łonie iedności, i Hero w towarzystwie miłości oczekująca nad brzegiem Leandra.

Utrzymywane przez wielu uczonych, a przez innych zaprzeczane twierdzenie, że miasto Pompeium przez skupiony przez nawał wody popioł przyczypiane zostało, nabiera przez terażniejszy wyrzut Wezuwiusza wiele podobieństwa, ponieważ przez ulewę d. 26 i 27 Paźdz. o mało taki sam los nie spotkał wsi Ottaiano.